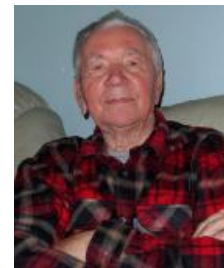


## CZESŁAW TARKOWSKI

ur. 1926; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Motycz, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieści o mieście, Motycz, Żydzi, kupowanie sadów, dziadek, kupowanie płodów rolnych

### Co roku w okresie kwitnienia Żyd kupował sad o mojego dziadka

Chciałbym wspomnieć również, że w Motyczu we dworze, przed wojną, była stacja hodowli buraka cukrowego. Moja rodzina ze strony ojca mieszkała w pobliżu dworu i dziadek Tarkowski sad założył na początku dziewiętnastego stulecia. Miał duży sad jabłoniowy, ja już ten sad pamiętam, to były duże, ładne, piękne drzewa, i co roku ten sad, w okresie kwitnienia, kupował Żyd, ten sam. Przyjeżdżał co roku i dziadek sprzedawał ten sad w okresie kwitnienia. To był taki okres dość ryzykowny, bo wiadomo, że wtedy jak kwitną, to są takie lata, że drzewa rodziły, a były takie lata, że odpoczywały, nie rodziły. Żyd o tym wszystkim wiedział, kupował ten sad w okresie kwitnienia, oczywiście zawsze taniej, niż w okresie owocowania. Wtedy, kiedy ten sad już owocował, jesienią, kiedy trzeba było zbierać, to Żyd przyjechał z rodziną, z żoną, z dziećmi, budował taki szałas i mieszkał, pilnował, żeby nie kradli. Dlatego, że chłopcy na ogół chodzili do tych sadów i kradli. Ale pamiętam, że ojciec mój tak mówił: „Jeśli pójdziesz gdzieś do kogoś i urwiesz jedno jabłko, i on przyjdzie ze skargą, to pamiętaj, że dostaniesz takie lanie, że popamiętasz!”. Pamiętam, że jak ci moi koledzy lecieli gdzieś na kradzież do sadu, to ja mówię: „To wy sobie lećcie, a ja uciekam do domu”. Ten Żyd sobie sprzedawał te jabłka i na pewno zarabiał. Często też kupowali zboże, na pniu, jak to się mówiło. Nawet przychodzili na pole, patrzyli: „Ładne, ładne, ładne”. Ale to wtedy trzeba było zbierać to zboże, jak jest sucho, jak jest ładna pogoda, żeby to zboże było dobre na chleb, tak że on bardzo dbał o to. I był taki Żyd, który to wszystko kupował, miał jakieś magazyny niedaleko. Gromadził to, i często później jesienią, i na tak zwanym przednówku, chłopom sprzedawał to zboże na chleb. Z tym, że nie brał pieniędzy, absolutnie nie. Dawał na pudy czy na kilogramy, i to wtedy sobie odbierał na pniu. I często powiedzmy ten biedny chłop, to zboże już miał sprzedane na wiosnę, i musiał kupić na chleb.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-09-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Róża Domarecka
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"